

Numer pojedynczy 15 ent.

ISKRA

Numer pojedynczy 15 ent.

„Goniec“ i „Iskra“ wychodzą każde po dwa razy na miesiąc — razem cztery razy. Oprócz tego tak do „Gońca“ jak i do „Iskry“ dołącza się stale osobny **Dodatek powieściowy** dla wszystkich prenumeratorów. Prenumerata *na obydwie pisma z dodatkiem powieściowym* wynosi tak w miejscu, jak i naprowieci kwartalnie: 2 zlr., półrocznie 4 zlr., rocznie 8 zlr. W Poznańskim i w Niemczech 16 marek rocznie, we Francji i innych krajach, oraz w Ameryce i innych zaoceanowych krajach 20 franków (4 dolary) rocznie — stosunkowo na kwartał i pół roku. Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy. Za granicą ogłoszenia przyjmują wszystkie biura ogłoszeń. Prenumeratę i wszelkie należności przesyłać najdogodniej przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych, albo pieniężnych: **do Administracji „Gońca“ i „Iskry“ we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 10.** Z Ameryki najdogodniej przesyłać prenumeratę dolarami papierowymi *w listach rekomendowanych*. Listy powinny być frankowane. Numera odnoszą się zawsze do mieszkania każdego miejscowego prenumeratora. Za odnoszenie do mieszkania numerów, dopłaca się roznosicielowi 5 ct. miesięcznie.

Właściciel i naczelny redaktor: M. D. Chamski

Z wycieczek letnich.



— Oj, ty stary niedołęgo! Ledwie nos wyciubiłeś za rogatki, już na wpół jesteś umarły...

— Ale, bo tak gorąco, tak daleko, tyle kurzu trzeba poćkać...

— Widzisz, pan Alfons tę samą zrobił drogę, tak samo kurz łykał, a jednak jaki świeży i rażny...

— E, bo on kawaler, to co innego...

— O, ma się rozumieć, że ty co innego, a on co innego...



— Panie Stanisławie, a na wszelki wypadek, umiesz pan pływać!...

— O, umiem...

— Tak, po siekiersku, do dna...

— Nie pani, jeśli utonę, to tylko w sercu pani...

— Ostrożnie, bo już pana ztamtąd nikt nie wyratuje...



— To tak, proszę pana sałata wygląda w naturze?...

— A tak, jak pan widzisz...

— No, a jak się chce mieć sałatę z jajami...

— To się do nasienia miesza żółtko i sałata rośnie z jajami...

Od Administracji.

Prosimy o odesłanie zaległej i bieżącej prenumeraty. Wydawnictwo ma liczne wydatki i wszelkie rachunki zaległe są bardzo uciążliwe. Sądźmy też, że obywatelskim obowiązkiem jest pisma polskie popierać i nie narażać redakcyj na straty, lub wprost wyrządzać im krzywdę.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazami pocztowymi do Administracji „Gońca” i „Iskry” we Lwowie.

Znowu...

Więc miała znowu być wizyta następcy tronu pruskiego w Poznaniu...*)

Wśród obywatelstwa polskiego zapanował tam ruch z tego powodu... Zawiazały się komitety...

Dlaczego? Po co?..

Aby było więcej polskich transparentów i tym podobnych dekoracji, aniżeli niemieckich i, aby tym sposobem następcę tronu pruskiego przekonał się, że kraj jest polski...

Komiczne, ale do szpiku kości bolesne, dzieją się awantury w tej prastarej dzielnicy Polski...

Szlachta pod nogami ziemi polskiej utrzymać nie może — umyka z niej, jakby była podminowana, mieszczaństwo polskie, słabiuchne, jeszcze nie umie postawić, ani jednego samodzielnego kroku — wije się pod handlową i przemysłową konkurencją Niemców i zniemczonych Żydów, włóscianie mało znajdują oparcia u inteligencji, masami emigrują do Ameryki — a w Poznaniu polskie obywatelstwo zakłada komitety do stawiania transparentów polskich i przyjęć dla następcy tronu pruskiego...

Najprzód, opinie i zapatrywania polityczne następcy tronu pruskiego, są tak powszechnie znane, że honor narodowy nakazywałby Polakom wstrzymać się od wszelkich owacyj dla niego...

Powtórę, syn monarchy pruskiego, wychowany w szkole nienawiści do Polaków, z pewnością nie pokocha ich, gdy przejedzie przez kilkadziesiąt bram tryumfalnych z polskimi emblematami. Przeciwnie, wzruszy pogardliwie ramionami i pomyśli... o rezultatach pruskiej komisji kolonizacyjnej i operacjach polskiego banku ratunkowego...

Cesarz rosyjski, gdy przejeżdża ziemię polską, wśród lasu żandarmów i żołdactwa, nie widzi nic, tylko rosyjskie transparenty, chorągwie, bramy i mowę — jednak cesarz rosyjski wie, że na tej ziemi Moskale nie ma i, że rządzi tylko bagnietem...

Przezacny monarcha, cesarz Franciszek Józef, przybywa na ziemię polską i ruską... Policja i wojsko ustępują, bo król jest w gościnie u swoich narodów... Na co tylko stać społeczeństwo, niosą do stóp swego gościa, który w dzisiejszych, dzikich, w ogóle, stosunkach politycznych, jest jedynym monarchą głoszącym i apostołującym wielką, bożą zasadą, że narody nie są stworzone na to, aby się wzajemnie nienawidziły, aby się pożerały i mordowały dlatego, że ten mówi po polsku, a ten po niemiecku, a tamten jeszcze inaczej...

Dla tych, którzy chcą tępić i tępią Polaków, wszelkie owacje o polskiej barwie i charakterze, tylko demonstrujących poniżej i upokorzą, a nie przekonają nikogo...

I doprawdy coś osobliwszego dzieje się w tem Poznaniu...

Krok za krokiem ustępuje się tam Prusakom, ludzie, którzy dawniej przodujące zajmowali w społeczeństwie tamtejszem stanowiska, schodzą nie... do grobów jeszcze, lecz do... kancelarii komisji kolonizacyjnej pruskiej; słaba inicjatywa do obrony własnej upada pod obuchem apatii i nawet złej woli; wśród inteligencji poznańskiej i pruskiej nie może powstać jakiegokolwiek wpływowego stowarzyszenia, aby uchronić lud polski od gromadnego emigrowania do Ameryki — a jednak, wtedy, gdy właśnie nie potrzeba, znajdują się ludzie, wprowadzając do stawiania tylko transparentów i bram tryumfalnych, ale zawsze są — a to, co dotyczy ważnych interesów społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich, leży odłogiem i czeka na... pług zawziętego krzyżaka...

Z różnych beczek.

— Osobliwości lwowskie.

Do osobliwości lwowskich, należą, bezwątpienia, także, tak nazwane, precle i tak nazwane... festyny. Doktorzy utrzymują, że precle niekoniecznie są zdrowe

*) Wizyta ta odłożona, jak doniosły telegramy. (Przypisek Redakcji).

dla dzieci, bo nadmiernie opychają żołądek i przeszkadzają prawidłowemu trawieniu — zwłaszcza też skrofuliczne dzieci precli jeść nie powinny.

Jakie zdanie mają doktorzy o festynach lwowskich, które grasują podczas lata — nie wiem, ale to pewna, że są to najnudniejsze „zabawy” na kuli ziemskiej... Takie zabawy publiczne, na otwartem powietrzu, wśród zapachu drzew i kwiatów, jako gdzieindziej bywa n. p. w Warszawie, szumią życiem, różnobarwnością, — elegancją arystokracji miesza się z dobrym humorem i zdrowiem zamożnego mieszczaństwa, młodzież niedorośła, jak zrebce tabunowe hala i bawi się, młodzież dorosła strzela do wcipami, oczami — wszystko dookoła wre, kipi i... kasy pełne monety...

U nas we Lwowie, tak nazwane festyny, nawet z „pocztami”, „telegrafami”, „wyscigami w worku” i „kocią muzyką” — są parodią humoru publicznego... Jeżeli się kto bawi, to chyba tylko sami aranżerowie takich festynów... Może kto odpowie na to, że tu idzie o cel, to jest o fundusz, na jakiś cel uczciwy. Najprzód, możnaby coś powiedzieć niekoniecznie dodatniego o niektórych tych „celach”, a powtóre, zamiast urządzić, jakies anemiczne zebrania po ogrodach, lepiej kolektować po prostu w domach, a rezultat pieniężny będzie nawet lepszy...

— Po czemu funt żony?..

Pewien Amerykanin, który pojął był żonę ważącą zaledwie 102 funty, uznał, że to za mało na porządną kobietę; począł ją wozić dookoła świata, i póty woził, póki nie doszła do wagi 165 funt. Ale wozenie to trwało lat sześć i kosztowało, 300.000 franków; podzielił owe 300.000 przez 63, jako liczbę funtów przybyłych jejomości za tę cenę, i otrzymał ztąd naturalnie, cenę jednego funta żony, który wypadł na 4 779 franków z centimami.

Wiemy więc już teraz po czemu funt żony...

— Kołdra w Parlamencie...

Pojedynki amerykańskie mają odrębną od naszych fizyjonomję, ale i senat amerykański i jego obyczaj inne są, niż u nas. U nas naprzykład senatora, któryby na posiedzenie senatu przyszedł okryty w różnobarwną kołdrę jedwabną, prosto z sali posiedzeń zaprowadzonoby do czubków; tymczasem w Washingtonie, senator Palmer pojawił się w takim stroju i wywołał wśród kolegów wesołość, ale nie więcej. Potem objaśnił, że to damy tak go ubrały, prosząc żeby na pewnem, oznaczonem miejscu na kołdrze, zebrał własnoręczne podpisy kolegów, któreby tem więcej ceny nadały dziełu rączek niewieściech, przeznaczonemu na cel filantropijny. Żądanie znalezione całkiem naturalnem, rozłożono kołdrę na stole prezydjalnem, prezes senatu podpisał się pierwszy, senatorowie za nim, a gdy podpisy zaschły, Palmer z całą powagą owinął się napowrót w kołdrę i wyszedł najspokojniej spełniwszy swoją misję.

— Błaga...

Lwów, nierzadko jest lekceważony, szczególnie przez cudzoziemców. Oto i teraz zjechał jakiś cyrk jarmarczny, jakiegos Borna i w rozbitem namiocie z płótna produkuje się przed różnego autoramentu gawiedzią.. Jest to buda jarmarczna w całym znaczeniu tego wyrazu blagująca dwoma słoniami, a pod względem koni, personalu i repertuaru tak uboga, że zaledwie dać może dwie liche zmiany. Przysięga ten pan Born na afiszach, że n. p. we Lwowie nie zatrzyma się dłużej nad dni dziesięć — wierzymy, że dotrzyma słowa, bo nie ma się z czem popisywać i niktyby w końcu nie chodził. Ponieważ ten tak nazwany cyrk objeżdża obecnie większe miasta w Galicji — słów tych kilka dla prowincjonalnych naszych czytelników niech posłużą, jako przestroga, temwięcej, że pan Born różnymi afiszami olbrzymimi i „telegramami” spekuluje na łatwowierność publiczną i uprawia... sztukę wyższej blagi...

Od wrót śmierci...

(Humoreska).

Że są rzeczy, o których się nawet filozofom nie śniło — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale, że są także lekarstwa, o których doktorowie medycyny nie wiedzą — to także jest prawdą...

Do gabinetu doktora Poturadły, który specjalnie leczył piersiowe choroby wprawdzie, ale i na nagiotki dawał recepty, wszedł młody człowiek blady, wychudły — nędzny...

— Jestem Kamil Jagódka...

— Po co ten znowu przed śmiercią rekomenduje się doktorowi, lepiejby poszedł do przedsiębiorcy pogrzebowego — pomyślał doktor, a głośno odezwał się:

— Czemu mogę panu służyć?..

— Jestem chory na suchoty... podobno nie wyleczalne... Jak pan doktor widzi, jestem młody — chciałbym żyć jeszcze... Mówiono mi, że pan jest bardzo biegły lekarz na choroby piersiowe... Przeszedłem więc... może jest jeszcze jaki ratunek...

— Przedewszystkiem, drogi panie, czy to tylko pewna, że pan masz suchoty piersiowe...

— Ja tylko to wiem na pewne, że nie mam suchot kieszeniowych i dlatego...

— O! — pszczał lekarz — masz pan dobry humor jeszcze — to nie musi być tak źle... Ano, zobaczymy!..

Nastąpiły oględziny, które trwały dość długo, a przy tem pytań i odpowiedzi bez liku...

Po tych oględzinach Dr. Poturadło, bez żadnych zastrzeżeń przyszedł do tego przekonania, że pan Jagódka jest nienleczalny i, że śmierć jego, jest kwestją bardzo krótkiego czasu — może powędrować ad patres w ciągu kilku tygodni...

Ale jako lekarz, i jako człowiek nie chciał ostatnich chwil życia młodego suchotnika zasmucać — więc po namyśle rzekł:

— Stan jest bardzo groźny — ale wyzdrowieć można... Dużo nie gwałtownego, ale ciągłego ruchu, pożywienie obfite i posilne...

— A lekarstwo? — spytał chory.

— Będzie i lekarstwo — odpowiedział doktor, a w duchu pomyślał: „co ja mu dam za lekarstwo?... człowiek ten już puka do cmentarza i jeszcze chce lekarstwa... Cóż robić, trzeba dać jakie — niech biedak nie wie, co go właściwie czeka...”

Tę dość długą rozmowę z sobą, suchotnik uważał za wyteżone namyślanie się lekarza i zrobiło to na nim dobre wrażenie.

Wreszcie lekarz odezwał się.

— Nie dostaniesz pan z apteki żadnego lekarstwa...

— Nie — powtórzył suchotnik.

— Ale, uważasz pan — mówił dalej doktor — znasz pan ziele, rodzaj trawy rosnącej przy brzegach wód bieżących po łacinie nazywa się to *cruciferus*, a po polsku, rzeżucha. Otóż tę rzeżuchę trzeba rwać, potem związać ją w niewielkie gałki, tak, aby je można połknąć i mieć te gałki zawsze przy sobie w kieszeni, w pudełeczku. Gdy pan będziesz używał przechadzek, a używać ich trzeba ciągle, co godzina, a czasem nawet przedziej, połkniesz pan jedną taką gałkę — tak, żebyś pan ich mógł na dzień połknąć, przynajmniej, piętnaście... W nocy nie trzeba.

— Co prawda — odezwał się suchotnik — będę się leczył po końsku — ale, jeżeli dożyję do zimy, to zkadże wezmę tej rzeżuchy?..

— Akurat — dożyjesz ty do zimy — pomyślał lekarz, a głośno odrzekł:

— Właśnie, chciałem panu o tem powiedzieć. Na jesieni trzeba z tej trawy zrobić rodzaj suszonej herbaty, a potem w zimie brać dobre trzy łyżki do zwykłego herbatnika, nalać ukropem i, jak dobrze uaciągnie, pić naraz jedną szklanką rano, drugą w południe, a trzecią wieczorem, gdy pan idzie do łóżka.

— Będę się ściśle trzymał przepisu pana doktora, a ponieważ mieszkam na wsi, kilkadziesiąt mil ztąd, więc nie odwidzę go przedziej, jak za rok, a może za dwa lata, jeżeli dożyję... To rzekłszy, wyjął z pugilaresu sute honorarjum, położył pieniądze na stole, uściskał rękę lekarza i wyszedł. — Dr. Poturadło policzył pieniądze.

— Istotnie, niema suchot kieszeniowych — ale za co on mnie tyle zapłacił?.. Miesiąca żyć nie będzie?..

Ubiegło sporo czasu, a o suchotniku Dr. Poturadło zapomniał zupełnie.

W dwa lata później, do tego samego gabinetu wchodzi dość okazały mężczyzna.

— Pan doktor mnie nie poznaje?..

— Nie przypominam sobie..

— Kamil Jagódka...

— Tak... ale...

— Ten sam, który tu był dwa lata temu, stojąc na progu śmierci, i kóremu doktor przepisał rzeżuchę...

Doktor aż podskoczył do góry...

— Bój się pan Boga! to pan nie umarł!? — To pan teraz tak wyglądasz!?!... Ależ pan masz, przepaszam, pyski, jak kafe... brzuch, jak beczka...

— Jaktó nie umarł? To doktor był przekonany, że ja umrę, a przecież zapisałeś mi pan rzeżuchę...

— No tak... ale, bo widzi pan, my lekarze nie możemy często mówić choremu prawdy... I pan ja dłeś tę rzeżuchę...

— Jakiem i pilem przez półtora roku — i ot, co się ze mną stało...

— A jak to dawno, gdy pan u mnie byłeś?..

— Dwa lata... Właśnie, pan doktor będzie łaskaw przyjąć ode mnie za uratowanie życia.. Po tych słowach, pan Jagódka położył na stół pakiet banknotów...

— Dziękuję panu... Ale ta rzeżucha... ta rzeżucha... Bardzo panu dziękuję... Wie pan co, gdybyś pan tak chciał poświęcić się dla nauki — byłby to czyn, który by pana wstawił na cały świat...

— Nie rozumiem pana...

— Widzisz pan — dla nauki byłaby nieocenionym nabytkiem, gdyby można było sprawdzić, jaki wpływ rzeżucha wywiera na zaatakowany organizm ludzki suchotami, ale, aby to można oznaczyć, trzeba oznaczyć takie działanie świeżo, bo potem, w dalszych rezultatach, oczywiście, to działanie rzeżuchy niknie. a następuje naturalny rozwój...

— Więc niby co?..

— Potrzebaby sekcji na wyzdrowionym...

— To jest, potrzebaby się pozwolić zarznąć...

— Nie, ale, gdybyś pan tak n. p. sobie w łeb palnął...

— Daruje pan doktor, ale pomimo żywej wdzięczności, jaką czuję dla pana, muszę stanowczo odmówić tej bagatelki...

— Szkoda... Ludzkość by na tem skorzystała...

— Nie wątpię, ale bierz djabli ludzkość taką, dla której ja mam sobie w łeb strzelać... Gdybym, zresztą, był sam... Ale ożeniłem się...

— E!..

— I właśnie żona powiła mi bliźnięta...

— Masz babo redutę! A to ci panie ta rzeżucha!..

— Tylko mnie to trochę martwi, że obie dziewczynki...

— E, proszę pana — jestem pewny będą i chłopey.

— I ja tak myślę — ale rzeżuchy jeść, ani pić już nie będą...

— Oczywiście, po djabła!...

— Tak może dlatego, żeby synowie byli...

— Będą już bez rzeżuchy...

— Ale zawsze szkoda...

— Czego?...

— Że pan sobie nie możesz w łeb pałać...

— Bądź pan zdrow, panie doktorze!...

— Padam do nóg!...

Teatr.

Pani Aleksandra Lüde zakończyła na lwowskiej scenie gościnne występy. Po wzmiance, którą poprzednio zrobiliśmy o tych występach, a w których ujrzelśmy szereg ról pokaźny w różnych komedjach, między innymi w trzech oryginalnych: *Friebe*; *Matężstwo Apfel* Zalewskiego i *Dzisiejsi* Gawalewicza. twierdzimy, że pani Lüde w rolach kobiet lekkich, kokietek i lwic salonowych — niema dzisiaj równej na polskich ziemiach. Wyrzista, pełna wdzięku i powabu dykcja, swoboda, elegancja, szyk, pewna energia artystyczna i temperament — odznaczają grę utalentowanej artystki — do czego dodać należy pyszne toalety, gustowne i modne...

Czujemy się w obowiązku zaznaczyć, że pomimo rozpowszechniającej się ogórkowej pory, festynów, pogody, a w ostatku i cyrku — występy pani Lüde zapelniały teatr Skarbowski i bardzo interesowały szerszą publiczność, która też nie szczędziła uznania, oklasków i... kwiatów pięknej artystce warszawskich teatrów. Co do nowalijki 1-aktowej *Dzisiejsi*, którą po raz pierwszy odegrano na scenie teatru Skarbowskiego i to dzięki występom pani Lüde — to ta nowa praca p. Gawalewicza, odznacza się temi wszystkimi... fryzjerskimi zaletaniami, co i poprzednie, to jest, niczem się nie odznacza. Dla nas, utwory p. Gawalewicza salonowego pokroju, robią wrażenie silenia się na salonowość, — a przytem płytkie są... Treść *Dzisiejszych* osnuta na truciźnie i do tego z doktorem medycyny, mogłaby chyba zająć pensjonarki i to nie z ostatniej klasy...

Koniec końcem, panu Gawalewiczowi, nie na żarty się zdaje, że jest polskim Musset'em ..

My zaś zanosim pobożne błaganie:

Od takich Musset'ów — wybaw nas Panie!...

W *Dzisiejszych*, oprócz pani Lüde, grał tylko jeszcze p. Żelazowski: doktora — kochanka, który w końcu ulatnia się z pod nosa nadobnej wdowce. Rolę konwersacyjną i od czuba aż do pięty, nienaturalną — odegrał p. Żelazowski z właściwym mu niepospolitym talentem, który się potrafi uwydatnić i w drobnostkach...

Telegramy „Iskry” na cudzych drutach.

Berlin. Książę Bismarck ma przedłożyć projekt założenia w Berlinie przytułku dla szlachty polskiej. Pan Teodor Żychliński z Poznania wydawca „Złotej księgi” ma być wezwany do komisji rozpatrującej dowody szlachectwa. Do przytułku będzie miała prawo tylko ta szlachta polska z Poznańskiego i Prus Zachodnich, która dobrowolnie sprzeda majątek swój pruskiej komisji kolonizacyjnej. Bismarck wyraził, że rząd pruski spełniając obowiązki humanitarne, spodziewa się przytem pomyślnych rezultatów.

Toruń. Niejaki Rex, komisarz pruski zorganizował tajne towarzystwo do zagładania w garnki polakom, aby tym sposobem można było przyjsć do pozytywnych danych o zamożności polskich rodzin i sposobie odżywiania się, co nie jest bez wpływu na duchową organizację.

Chicago. Ustanowienie biskupa polaka dla polaków w Ameryce, nie przjdzie do skutku, dlatego, że taki biskup byłby za życia umęczony przez swoje polskie owieczki w Ameryce...

Piotrków. Antoni Pascal nauczyciel gimnazjalny przeszedł na prawosławie, aby jednak to prawosławie silniej zakonserwowało się, wsadzono go do wanienki napełnionej okowitą zamiast wodą.

Warszawa. Hurko polecił na postawie upoważnienia Synodu, aby przy przechodzeniu na prawosławie, zamiast wody w wanienkach, używano okowity, a to celem konserwowania prawosławia. (Patrz telegram z Piotrkowa. Przyp. Red.).

Petersburg. Słychać, że car gotów jest uznać panowanie Koburga w Bułgarii pod warunkiem zwrócenia przynajmniej 1/4 części banknotów, jakie Rosja na Bułgarię wydała. Golizna bułgarska nie pozwala na to — a golizna rosyjska nie może inaczej — ztąd sek!

Paryż. Wychodzący tutaj „Głos Polski”, tak zaczął mówić cicho, że go nikt nie słyszy.

New-York. Na przedstawieniu polskiej sztuki „Nihilisci”, był obecny jakiś rosjanin; gdy zobaczył kata Frolowa, zemdlał i długo nie można go było przyprowadzić do przytomności, dopiero gdy mu nosem kilka razy potarto nabajką, ocucił się i zawieziono go do mieszkania.

Kraków. Ma tu znown wychodzić nowe pismo humorystyczne. Nie ma jeszcze redaktora, współpracowników i pieniędzy, ale jest już szyld...

Postanowienie rady miejskiej zburzenia szpitalu Św. Ducha dla wybudowania teatru, zrobiło na archeologów tak przynębiające wrażenie, że po prostu wybuchła wśród nich czarna melancholija.

Drobnostki humorystyczne.

— Każda kobieta potrzebuje podpory

— Święta prawda, ale jeśli ma je dwie, to z pewnością upadnie.

— A zatem jesteś zdania, że wszyscy mężowie biją swoje żony?

— Tak!

— No mój drogi, co do mnie mylisz się, bo mi nigdy ta myśl do głowy nie przyszła.

— Twoja żona musi być aniołem?

— Nie — ale jest mocniejszą odemnie.

Znana piękność, pokazuje przepyszną kolję brylantową jednemu ze swych adlatorów.

— Wiele to potrzeba było muszli, aby stworzyć taką kolję, odzywa się ktoś z towarzystwa.

— O! odpowiada z uśmiechem piękna grzesznica, jedna wystarczy.

Państwo B. chcą się rozłączyć.

— Koniec końców, pyta się sędzia, który ich przesłuchuje, jaki jest pana główny zarzut przeciwko małżonce.

— Jest zimna, lodowata.

— Rzeczywiście.

— Niezdolna, aby okazać najmniejsze przywiązanie.

— No to dobrze... muszę się o tem przekonać.

— Dla czego jesteś taka osamotniona? Co robi Artur?

— Niestety! moja droga, rozkochał się w swojej żonie.

— Odkąd?

— Od czasu, jak się postanowił zemścić.

— Kto ci to powiedział?

— Przyjaciel domu.

— Przyjaciel męża?

— Tak!

— A więc, weź przyjaciela.

— Nie mogę, bo on oszukuje męża.

— Ładna historia.

— Ach moja droga, jak ja żałuję tych czasów! kiedy się to kochankowie ukrywali w szafach...

— Dziś, gdyby się który znalazł w tem położeniu, znikłby wraz z rzeczami i bielizną!

Co to jest miłość platoniczna?

— To jest sos, który nigdy nie może zastąpić smacznej dobrze przyrządzonej ryby.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

P. Heliński w Duluth (Ameryka). Dopiero dnia 8. czerwca otrzymaliśmy przekaz na 5 złr. i to za pośrednictwem Union-Bank w Pradze. Numeru zaległe już dawniej wysłałiśmy, a teraz poselają się bieżące.

P. Herl. w Szczakowcy. Ponownie prosimy o nadesłanie wyraźnego rekopisumu reklamy, bo z tej, którą mamy nie dojść nie można.

Nadesłane.

Jan Lewiński architekt, przeniósł swoje mieszkanie i kancelarję we Lwowie na plac Kapitulny l. 7. (4520 1—4)

Restauracja Juljusza Neumana na dworcu kolejowym w Oświęcimiu od 32. lat istniejąca, zaopatrzona stale we wszelkie najwymienitsze jada i napoje tudzież najgorliwszą i skrzętną pod okiem znanego z największej rzetelności i uprzejmości platonicznego p. Adolfa Benzak — usługi, ośmiela się prześwietnej publiczności donieść, że swą kuchnię i zapas napoi rozszerzyła i, że tym sposobem jeszcze na większe uznanie zacnych swych gości zasłuży. Restauracja ta jest, zresztą, w najszerszych kolach tak tutejszo — jak i obco krajowych znana i do względów i łaskawego uznania wysokiej Publiczności niniejszem odwołać się poważa. 4523 1—2.

Wielki skład win Ożjasza Bardt we Lwowie za rogatką żółkiewską, posiada wszelkie gatunki wybornego wina czystego i zdrowego. Poleca ten wielki skład win wszelkim zakładom publicznym, oraz domom prywatnym i zapewnja, że każdy będzie zadowolony, gdyż piwnica i cały interes prowadzony jest sumiennie, starannie i pracowicie.

Zwracamy uwagę na inserat firmy *Seller i Menasché* — którzy otworzyli skład luster i ram, zaopatrzwszy go w towar doborowy z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, przyjmują zamówienia według podanych wzorów na ramy, lub szkła, a cenami przystępnymi, oraz najspieszniejszym wykończeniem, starają się zjednać P. T. odbiorców.

Od bardzo dawna dawał się czuć brak podobnego interesu — tuzymy, że wobec tego, iż skład jest przeważnie z fabryk krajowych zaopatrywany, firma powyższa zjedna sobie licznych P. T. odbiorców. 4522 1—1.

Zwraca się uwagę Szan. czytelników na ogłoszenie znanego i renomowanego domu bankowego pod firmą *Valentin & Comp. Hamburg.* 4530

Seller i Menasché

Firma exportowa dla Galicji, Bukowiny i Rumunji. Kraków — Grodzka 71.

Pierwszy fabryczny i hurtowny skład krajowego i belgijskiego SZKŁA do okien różnej grubości, Luster pojedynczej i podwójnej grubości w ramach orzechowych i pozłacanych.

Szyby lustrowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wielki skład ram złożonych barokowych do obrazów.

Listwy na ramy w różnych modelach i wykonaniach.

Hurtowna sprzedaż kitu do okien.

Na żądanie p. komitentów podejmujemy się skutecznego kosztorysów do oszklenia budowli w przeciągu 24-eh godzin bezpłatnie. (4519 1—?)

Cenniki ilustrowane rozseta się bezpłatnie.

But aż z Wiednia, to nie żarty Ledwo w miesiąc, już podarty! A kraj trwalsze produkuje, Więc kto butów potrzebuje Taniach, a wysmienitych, Kołkowanych, albo szytych, Mam magazyn doborowy: Numer **dziewięć przy Wałowej** Obuwia wszelkiego Firma 4509 2 ?

S. Nowakowskiego w Tarnowie.

Istniejąca od roku 1852 Główna kopalnia i fabryka gipsu **Leopolda Taubmanna** w Płaszowie

☞ w Płaszowie ☞ poczta Podgórze.

Sprzedaj gipsu sztukarskiego, palonego i rolniczego z własnej kopalni i fabryki w Płaszowie. — **Sprzedaj wapna** z wapiennika miasta Podgórze.

Wielki skład cementu, wapna hydraulicznego, trzeiny, drutu, gwoździ, papy i szyfru — posadzek cementowych i drewnianych, oraz kamieni i cegieł.

Wszelkie zamówienia tak miejscowe, jakoteż i zamiejscowe, uskutecznia, w jak najkrótszym czasie. (4519 1—?)

L. DOMINIK Hidrotechnik w Przemyslu.

Lwów, ulica Mickiewicza l. 20.

Specjalista w budowie studzien wierconych artystycznych własnego systemu.

Podejmuje się także wykonania studzien murowanych zapuszczanych z góry, na żelaznych kesonach, dostawia wszelkiej konstrukcji pomp, urządzenia takowe, zaprowadza wodociągi wszelkiego gatunku, tak w kamienicach miejskich, jakoteż w zakładach przemysłowym, odwadnia bagna tam, gdzie nie ma wodospadu, zakłada stolnie odwadniające w górach, osusza zalane piwnice raz na zawsze bez użycia pompy, która skutkiem osuszenia staje się zbędną. 4524—1-st.

Rymanów ZAKŁAD zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofolicznych, anemicznych i osłabionych, w uroczej dolinie karpackiej, nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowymi zostaje otwartym z dniem 1-go Czerwca, od którego to dnia do 1-go lipca i od 15-go sierpnia ceny o 1/3 tańsze.

Od stacji Rymanów, kolei transversalnej, odległej o 6 kilom. od Zakładu kursują wózki i powozy zakładowe, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu, (herb Pilawa i napis: fjakier zakładowy) Na żądanie rozseta się **wodę mineralną i sól** z tej wody otrzymaną do użytku zewnętrznego.

Lekarzem zakładowym jest: Dr. Józef Dukiet, mieszkający w domu własnym w Zakładzie.

Wszelkich objaśnień udziela Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego (4503 2—3) w Rymanowie.

Dr. Józef Sochański

po odbyciu szczegółowych studjów w zakresie chorób wewnętrznych pod okiem pierwszorzędnych specjalistów wiedeńskich, osiadł stale we Lwowie i, jako lekarz chorób wewnętrznych, ordynuje rano od godziny 9. do 10., po południu od 2. do 4.

Ulica Hetmańska l. 10.

Wszelch nauk lekarskich Dr. Emil Lateiner

po odbyciu specjalnych studjów w zakresie dentystryki w klinikach dentystrycznych wszechnicy w Berlinie założył wspólnie z ojcem swoim atelier dentystryczne przy placu Marjackim l. 10. i ordynuje od 10. rano do 6. wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bólu przez znieczulenie za pomocą cocainy i gazu rozweselającego (Lustgas).

Sztuczne zęby przysposabia na złocie, kauczuku i t. p. 4527—1-4.

Krajowa Fabryka Gipsu Adolfa Strumpfnera

w Woli Duchackiej przy Podgórzu. Comptoir w Podgórzu

poleca swój wyrób gipsu z pieców systemu angielskiego, w różnych gatunkach, a mianowicie:

Gipsu murarskiego, sztukatorskiego — mozaikowego i alabastrowego po cenach najumiarkowańszych.

Dla pp. właścicieli dóbr i gospodarzy, polecam **Gips do uprawy roli** ręcząc za dobroć takowego.

Przy większym odbiorze ceny znacznie niżam.

Przesłatki tak koleją, jakoteż drogą wozową, jak najtaniej i najstaranniej obwiązując się uskutecznić.

Z uszanowaniem (4517 1—?) **Adolf Strumpfner**, właściciel kopalni.

